

Kuryer Poznański.

Nr. 25.

Redaktor odpowiedzialny

Sroda, 30 stycznia 1878.

Józef Żórawski.

Rok VII.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiącu 7 marek 50 fen., w osarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z dołączeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgebra. **Agencya Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chomnitz), Gdańsku, Droźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genowie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **lutego i marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe. Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **6 marek 10 fen.**, dla miejscowych **5 marek.**

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 30 stycznia.

O podpisaniu warunków pokoju i rozejmu i dzisiaj jeszcze żadnej nie mamy wiadomości. Zwłoka ta zadziwia nie tylko Portę i tureckie koła parlamentarne, ale cały świat polityczny, bo ukrywać się zdaje zdradzieckie zamiary Moskwy, które wyjdą na jaw po fakcie dokonanym. Od kilku dni nie słychać o ruchach wojsk moskiewskich, urzędowy ich telegram nie wychodzi, w dziennikach znajdujemy domysły, że Moskwa rusza dalej potajemnie na Carogród i Gallipoli, i chce w ten sposób ubiedz Anglików, aby wszelką ich akcją ubezwładnić. Presse przed kilku dniami otrzymała doniesienie: „Przedzied odebrawa możecie wiadomość o wkroczeniu Moskale do Gallipoli, niż o podpisaniu rozejmu. Moskale znajdują się rzeczywiście na drodze z Adrianopola do Gallipoli i jedyny pakunek, jaki wiozą ze sobą, są przyrządy torpedowe.” Biuro telegr. Hirscha donosi, że kawaleria moskiewska dotarła już do Ipsala. Parlament turecki, chcąc się dowiedzieć o przyczynach zwłoki, wysłał w poniedziałek kilku deputowanych do W. wezyra, aby mu wypowiedzieć swe obawy względem rokowań pokojowych i zapytać, dla czego Porta nie otrzymała jeszcze wiadomości o podpisaniu preliminarjów pokojowych. W. wezyr tłumaczył deputowanym, że komunikacya telegraficzna z moskiewską kwaterą główną jest nadzwyczaj utrudnioną, że jednak telegramy oczekiwane są od pełnomocników. Polit. Corr. donosząc, że w niedzielę zesłał aż do południa nie otrzymał żadnej urzędowej wiadomości o podpisaniu preliminarjów, przypisuje tę zwłokę przesiedleniu moskiewskiej kwatery głównej i pełnomocników tureckich do Adrianopola. Najnowszy zaś telegram wysłany do tejże korespondencyi wczoraj z Carogrodu, tłumaczy zwłokę w podpisaniu warunków oporem Porty przeciwko czasowej okupacyi Carogrodu przez Moskale. Pokazuje się z tą, że Moskwa koniecznie chce wnieść do Carogrodu. Jakież rozczarowanie czeka gabinet angielski, jeśli Porta zniewolona rozpaczliwym położeniem i na ten upokarzający przystanie warunków!

Rząd angielski przedłożył parlamentowi wniosek o kredyt dodatkowy na cele wojenne

i przy tej sposobności nadzwyczaj ciekawych i ważnych udziałów objaśnień o obecnej sytuacji, o swoim na nią zapatrywaniu i planach na przyszłość. Telegram z biura Wolffa w następujący sposób daje nam sprawę z posiedzenia poniedziałkowego w Izbie niższej:

Na uzasadnienie potrzeby kredytu kanclerz skarbu powiedział co następuje: Turcy, zwyciężona na polach bitew, prosila o pokój. Rosya uczyniła rozejm zależnym od przyjęcia warunków pokojowych. Udzielono Porcie pewnych podstaw pokojowych i wprawdzie mówi, że Porta gotowa jest przyjąć je, lub też że je już przyjęła, rząd jednak o podpisaniu zawieszenia broni żadnych nie otrzymał wiadomości. Powód tej zwłoki rządowinie jest znany, jakkolwiek jednak jest, dzień za dniem mija, a pokój nie podpisany i Moskale maszerują wciąż naprzód. Anglia nie chce sobie udzielać Porcie rad, gdyż wielką byłaby z tem połączona odpowiedzialność. Od hr. Szawałowa otrzymane podstawy pokojowe, do których odnoszące się dokumenta jutro przedłożone będą Izbie, są następujące:

Bułgaria, jak daleko sięga narodowość bułgarska, w żadnym jednak razie nie w mniejszych rozmiarach, jak carogrodzka postanowiła konferencya, ma być autonomicznym państwem lennem pod rządami chrześcijańskiego gubernatora; wojska tureckie wszystkie mają być ściągnięte na pewnych punktach, które bliżej jeszcze oznaczone będą;

Czarnogóra ma być niezależną i otrzymać odpowiedni do militarne status quo nabytek terytorjum, którego granice później będą oznaczone;

Rumunia obdarzona dostatecznym wynagrodzeniem terytorjalnym, jako też

Serbia z odpowiednim sprostowaniem granic mają otrzymać zupełną niezależność;

Bośnia i Hercegowina mają pozyskać podobne reformy, jak inne chrześcijańskie prowincje Turcyi;

Wynagrodzenie kosztów wojennych może być zapłacone przez Portę pieniędzmi, krajem lub innym ekwiwalentem, co później będzie ustanowione;

Nakoniec ma przyjść do skutku porozumienie, któreby uwzględniło interesy Rosyi co do przejazdu przez Dardanelle.

Warunki te — mówi dalej Northcote — idą za daleko. Bułgaria stanowi środek europejskiej Turcyi, autonomia dla niej żądana nie jest tylko administracyjną, lecz równa się tej, którą Rumunia i Serbia przed wojną posiadała. A dalej car moskiewski chce sam dla Bułgarii wybrać księcia, tak że w sercu Turcyi powstać ma nowe państwo pod księciem oddanym zupełnie Rosyi. Co się tyczy Rumunii, Serbii i Czarnogóry, to kwestye odnoszące się do nich będą jeszcze gdzieindziej roztrząsane i wywołają może

trudności. Forma żądanego wynagrodzenia wojennego jest bardzo elastyczna. Rosya może podług tego wybrać wynagrodzenie terytorjalne w formie, która dla Europy jak największy ma interes. Zład konieczną jest europejska „rada” co do pokoju. Stypulacya dotycząca Dardanelłów jest albo wielkiej doniosłości, albo nie mówi nic, w każdym razie dla Anglii największe ma znaczenie i odrębny układ nie mógłby być przez Anglię ani uznany, ani też dopuszczony.

Ponawiane często oświadczenia Austrii dowodzą, że i ona podziela odnośne zapatrywania Anglii. Pogrzebienie Turcyi musi pociągnąć za sobą wielkie zmiany, Anglia znalazłaby się w bardzo niekorzystnym położeniu, gdyby mocarstwa miały być pytane tylko o pokój definitywny. Angielski rząd obstaje mocno przy treści majowej noty Derby’ego, przestrzegając neutralności i starał się o to, aby wojna nie przybrała obszerniejszych rozmiarów. Grecyi rząd angielski dawał tylko przyjacielskie rady, a nie wywierał ani nacisku, ani też uciekał się do przekupstwa, aby powstrzymać Grecyę od wojny.

Następnie zauważył Northcote co do postawy rządu w ostatnim czasie, że lord Derby w depeszy z 13 grudnia r. z. wyrażał dobitnie nadzieję, że czasowa okupacya Carogrodu i Dardanelłów będzie zaniechana, gdyż wówczas Anglia rezerwuje sobie wszelką swobodę działania. Rosya udzieliła 16 grudnia r. z. wprawdzie przyjacielską ale wymijającą odpowiedź, w której dość jasno wypowiedziano, że polityka Rosyi mogłaby wymagać posunięcia się ku Carogrodowi. Lecz kiedy 12 (?) stycznia Moskale przez Adrianopol ruszyli naprzód i do Gallipoli pomaszerowali, Anglia uczyniła przedstawienie, że wszelka operacya, któraby dążyła do tego, aby Dardanelle postawić pod kontrolę Rosyi, będzie uważana jako przeszkoda do rozbiórki warunków ostatecznego uregulowania, i żądała od rosyjskiego rządu zapewnienia, że na Gallipoli posuwać się nie będzie. Ks. Gorczakow odpowiedział 15 stycznia, że Rosya nie zamierza pójść do Gallipoli, chyba, żeby tam wojska tureckie były skoncentrowane. Dalej żądał ks. Gorczakow zapewnienia ze strony Anglii, że Gallipoli nie obsadzi. Jednakowoż Moskale posuwali się dalej, a kiedy Sulejman baza cofnął się w kierunku Gallipoli, postanowił rząd wysłać flotę do Dardanelłów. Sułtan przysłał firman zezwalający na przyjazd floty. Skoro jednak otrzymaliśmy wiadomość, że Porta gotowa jest przyjąć podstawy pokojowe i że kwestya przejazdu przez Dardanelle nie przez samą tylko Rosyę i Turcyę ma być uregulowaną, otrzymała flota rozkaz do powrotu. Ekspedycya floty była tylko czasowym środkiem i nie ma nic spólnego z żądaniem kredytu. Kwestya jest, czy Anglia ma stanąć na konferencyi z siłą zjednoczonego narodu. Anglia jest tak silną, jak dawniej, jeśli na próbę będzie wystawiona. Nie można żądać pokoju, jeżeli w kraju ustawicznie rozgłaszają, że Anglia się boi pójść na wojnę (Oklaski). Żądany kredyt nie potrzebuje dla tego być wydany.

Ma on tylko rządowi podać środki, aby na konferencyi mógł stanąć uzbrojony i praw Anglii skutecznie bronić. Jeżeli Izba nie będzie chciała okazać tej ufności rządowi, to rząd musi się poddać jej decyzji, natenczas jednak nie będzie możliwym obrabiać tak ważnych spraw, jakie europejskiej konferencyi mają być przedłożone. Rząd domaga się tego zaufania, zapewniając jak najmocniej, że krok podobny będzie najskuteczniejszą obroną pokoju. Znakomity cudzoziemiec powiedział co dopiero o kwestyi niniejszej, że nikt nie będzie słuchany, jeśli nie będzie mocny. (Oklaski.)

Mowa ta lorda kanclerza świadczy dobitnie o wojowniczym duchu, jaki panuje w gabinecie, oraz dowodzi, że rząd angielski bardzo dobrze rozumie obecne położenie i niedowierząc Moskwy, radby się przygotować na dalsze wypadki, które w pierwszej linii interesom angielskim muszą zagrozić. I dalej z tych orzeczeń ministra wykazuje się, że rząd właśnie z powodu warunków pokojowych przez Moskwę postawionych a sięgających bardzo daleko, zażądał kredytu, aby na kongresie europejskim mógł energicznie wystąpić w obronie swych praw. Jakkolwiek zatem Porta przyjęła preliminarja pokojowe to do pokoju bardzo jeszcze daleko.

Największe przeszkody stanowczemu działaniu ze strony rządu angielskiego stawia opozycya w kraju i parlamencie. Podczas debaty, jaka się wywiązała w Izbie po mowie lorda kanclerza, natychmiast wystąpiła na jaw niechęć przeciw gabinetowi. Bright oświadczył, że nie pojmuje, dla czego Anglia ma iść na kongres z działami i rewolwerem. Gladstone zapytywał się rządu, czy pogłoska o zamierzonym ustanowieniu rosyjskiego księcia rządzącego w Bułgarii, nie pochodzi z Carogrodu. Po przemówieniu jeszcze kilku innych mówców oświadczył Northcote, że admirał Hornby otrzymał rozkaz udania się do Carogrodu, utrzymania otwartej drogi wodnej, bronięcia angielskich podłanych i własności, lecz powstrzymał się od udziału we wszelkich nieprzyjaznych krokach przeciwko Rosyi. Na wniosek lorda Hartington, że chodzi tutaj o wotum zaufania dla rządu, odroczonej debatę do czwartku. Jak się dowiadują Daily News, przywódcy opozycyi mieli się wczoraj naradzić, w jakiej formie żądany kredyt zwalczać. Lord Hartington wnieśli bez wątpienia poprawkę wymierzoną przeciw kredytowi. W poniedziałek odbyły się w Birmingham Leeds, Manchester, Liverpool, Nottingham, Oxford i w wielu innych miejscach wielkie manifestacje przeciwko zezwoleniu na kredyt. W uchwałach powziętych przez rozmaite zebrania wypowiedziano, że kredyt jest ciężarem dla kraju i niebezpieczeństwem dla europejskiego pokoju.

W Izbie wyższej angielskiej stał na posiedzeniu poniedziałkowym lord Stratheden wni-

Kuryerek Krakowski.

Jedna z dam wielkiego świata, mieszkająca za granicą, gdy po kilku latach na krótki pobyt powróciła do Krakowa, zrobiła spostrzeżenie, że ilekroć pytała o dobrych znajomych, otrzymała odpowiedź: „umarł, lub zbankrutował.” Dwa te słowa powtarzają się niebawem, ciągle nowe groby i nowe ruiny — i jakżeż się dziwić tej pani, że z takiego kraju ucieka znów do Paryża!

Lecz jest coś bolesniejszego niż groby i ruiny. Poeta, który się zwał synem szlacheckim, w niedokończonym poemacie, tak przedstawia bolesniejszy jeszcze upadek szlacheckich tradycyi;

„A za niemi z morza Czarnego ludów, oto wydobył się orszak zgarbionych i smętnych, trzymający w ręku, dzwiczający na plecach dawne jakieś miecze, kołczugi i hełmy. W tej samej chwili młodzieniec usłyszał w powietrzu: — Patrz na starą szlachty ostatnich potomków. Orszak postępował po wschodach czarnych aż doszedł ich połowy i tam na szerokim stopniu marmurowym zasiadł. Każdy z tych ludzi wtedy zacznie nożem i młotem pracować koło zbroi, którą przyniósł — tłuc ją, rozrywać i łamać. A widmo: — Patrz, jak wybierają damasceńskie złoto i perskie turkosy z ojcowskich tarczy — jak zamierzają dyamenty oddzierają od buzdycanów i szabel — by ślad ostatni starożytności awały ponieść kupcom na sprzedaż. — A odłamki rozbitych zbroi rzucali na dół i powstał

chrzest wielki tyłu hetmanów, pancerzy i korców złotych po marmurze i roztrącających się.”

Tośmy widzieli: spekulanci kupowali imiona historyczne jako firmy swych banków i ocniali na złoto aureolę pełnego chwały nazwiska i kupowali je na przynęcenie łatwiejsze zdobycy. Widzieliśmy posady zaufania dawane potomkom szlacheckim na hipotece niesplamionego imienia przodków, a ta hipoteka tyle razy zawiodła, że teraz stała się hasłem bankierów żydowskich, aby nie dawać już wiary starym perganizmom: „nur keine schlaheichen.” mówią oni, bo puszczony na weksle imię szlacheckie straciło już swój dawny kredyt.

Zyd w instytucyi finansowej będzie ją wyzyskiwał, ale nie doprowadzi nigdy do katastrofy; szlachcie przeniesiony w obcą sobie sferę bankierską, upojony obrotem kapitałów, jakie mu powierzono z lekkomyślnością, nadużywa zaufania, sam wobec siebie nieświadomy, że zeszedł z drogi uczciwej, im dalej brnie po przepaści stęej ścieżce, tym rozpaczliwszych chwytta się środków, aż kiedy wybuch katastrofy się zbliża, kończy ucieczką lub samobójstwem, czyli dezertuje na tamten świat.

Wypadki takie powtarzają się niestety zbyt często i pozostała rodzina w hańbie i nędzy ratuje dobrą sławę oddaniem skrzywdzonym resztek mienia i szukaniem uczciwej pracy.

Patrzyliśmy przez ostatnie lata na wiele podobnych dramatycznych wypadków, tragicznych upadków, a tarcze herbowe coraz częściej się płamiły.

Krasiński w przytoczonym ustępie przewidywał ten handel sławy ojów na złoto, przyjaciel jego najbliższy, Jerzy Lubomirski zwykł był mawiać, że rody nasze upadają za karę rozpusty i złych obyczajów przeszłego wieku i że te tylko przetrwają czas próby i kary, które z pośród siebie wydają sług Bożych i tém okupują błogosławieństwo imieniowi. Czyliż szlachetny ten mąż miał przeczenie tego związku, który niebawem krew jego połączył ma z rodem odznaczającym się w służbie Kościoła. A kiedy już, wyprzedzając wypadki, zwiastujemy ten związek domu Radziwiłłów poznańskich z rodem Jerzego Lubomirskiego i Andrzeja Zamoyskiego, niech mi narobnie będzie przytoczyć słowa ojca młodzieńckiej narzeczonej o rodzinie narzeczonego. Jerzy Lubomirski, który w swém gorącym przywiązaniu do obyczaju polskiego nad niczem bardziej nie bolał, jak nad tém, gdy widział domy tracące ten obyczaj — o Radziwiłłach berlińskich zwykł był mawiać: Opatrzność chciała widocznie narodowości oszczędzić jedną rodzinę dla przyszłości — powrócą oni do obyczaju ojczyściego, bo na chwilę nie utracili wiary ojców. Cały Kraków z radością powitał wiadomość o zaręczynach córki ks. Jerzego, księżniczki Teresy Lubomirskiej z księciem Karolem Radziwiłłem. Znaczenie bliżej cnoty i zasługi tego domu, który wydał w ostatnich czasach sługi ołtarzom i dziełom zakonne, a który ma odświeżyć tradycyą polską przez połączenie z domem, będącym tej tradycyi prawdziwą arką.

Żalobny horyzont naszego miasta rozweselił się na chwilę pod wpływem tego wypadku.

Święty wieczór zaręczynowy zgromadził u hrabiny Zofii Wodziekiej, bliskiej krewniej Lubomirskich, obie rodziny i grono najbliższych przyjaciół. Księstwo Ferdynandowie Radziwiłłowie, księstwo Lubomirscy z Ukrainy i niektóre z rodzin krakowskich zebrali się w szczyptę ale świetnym gronie. Młoda narzeczona jaśniała pięknnością i tym wdziękiem prostoty, który dodaje jej wyjątkowego uroku. W zastawie stołu błyszczały cukrowe herby, Szreniawa z Orłem i Trąbami Radziwiłłów połączona, a artystycznie wykonane. Z tego powodu podniesiono pytanie; czy już kiedy istniała ta kombinacya herbów, żywe były rozprawy, aż wreszcie pokazało się, że książę Panie Kochanku zaślubił także Lubomirską. — Te radosne weselne uroczystości były tylko chwilą promienną na czarnym tle towarzyskiego życia tegorocznego sezonu, gdzie śmierć za śmiercią kirem pokrywa rodziny, aż wreszcie czarna chorągiew powiewa nad całym miastem. Tydzień temu zgasł Józef Weżyk, syn kasztelana, trzy dni zaledwie upłynęły, jak liczny orszak odprowadził na ementarz Juliusza Bobowskiego, delegata namiestnictwa i naczelnika rządu miejscowego. Był to w sile wieku człowiek, znoszący obojętnie mroz czy gorąco, sypiał w nieopalanym pokoju, co dzień odbywał długie konne przejażdżki; mimo tak twardego sposobu życia, zaziębił się na polowaniu wpadłszy w wodę i w trzech dniach osierocił żonę i dwóch synów. Załają go bardzo wszyscy, co w jakimkolwiek z nim byli zetknięciu. Wielka dobroć i uczynność cechowały jego stosunki z podwładnymi i z ludnością ażdemu gotów

sek o utrzymanie neutralności, która nie przeszkadzała zadysponowaniu środków przeciw nieprzyjacielskiej okupacji Carogrodu. Lord Granville zbijał doktrynę lorda Strathedena, ubolewał nad szczupłością przedłożonych dyplomatycznych dokumentów i zapytał się lorda Derby, jak się ma rzecz z jego prośbą o dymisy. Lord Derby odpowiedział, że nie nie mogło być wyraźniejszego, jak definicya warunków neutralności, dana przez rząd; rząd nie oświadczył i też nie oświadczy nie, czy się nie zgadzało z tą polityką, a dalej powiedział Derby, że podał się do dymisy, gdyż gabinet postanowił krok, na który nie mógł się zgodzić. Kiedy cofnięto ten krok, mógł cofnąć swą prośbę o dymisy. (Oklaski). Wniosek lorda Strathedena jest czysto abstrakcyjny. W rozprawie bliższe nad podstawami pokojowemi wdawać się nie może, gdyż bardzo nieodkładnie są znane, Anglia jednak rości sobie prawo, tak jak inne mocarstwa, aby głos jej przy ostatecznym rozwiązaniu był słuchany. Lord Stratheden cofnął w końcu swój wniosek.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej w Londynie zabierał głos Northcote, spowodowany pytaniem Kenealy'ego i oświadczył, że nie rządowi nie wiadomo o porozumieniu się pomiędzy Rosyą, Austryją i Niemcami co do przymierza zaczepno-odpornego celem podziadu Turcyi; tymczasem co do jednego z mocarstw (Austrii?) ma przynajmniej silny powód do wątpienia w prawdziwość tej wiadomości. Najbliższe zresztą tygodnie i miesiące prawdopodobnie wykażą, czy mocarstwa działają wspólnie, czy osobno.

Z tych różnorodnych oświadczeń angielskich mężów stanu, przynajmniej pod pewnym względem angielska polityka jest jasna i ostatecznie wyrozumiała, czego się po Anglii spodziewać trzeba. Inaczej rzecz się ma z Austryją. Co w obec żądań Rosy zmieniających z gruntu stosunki na półwyspie Bałkańskim, myśli przedsięwzięcie Austrii, która przez usadowienie się wpływu moskiewskiego pomiędzy ludami słowiańskimi osiadłymi nad jej granicami i przez zupełną zmianę państwowych stosunków najwięcej jest zagrożona, do tej chwili niczem jeszcze nie zdradziła. Położenie hr. Andrassey jest wcale nie do pozadroszenia, bo wszystkie złudzenia jego rozwiewają się, Moskwa wyszukuje zwycięstwa w sposób, jakiego zapewne nie przewidywał. Korespondent wiedeński do K. o. l. n. Ztg. telegrafuje, nie wiedząc na mocy jakich informacji, że warunki pokojowe zadowalniają w Wiedniu o tyle, że Rosya uznaje sama potrzebę przyzwolenia Europy przynajmniej na główniejsze punkta. Hr. Andrassy mimo to nie zgadza się wcale na niektóre punkta i nie tańd się też z tym wobec Rosy. Pomiedzy innemi miał zauważyć, że oznaczenie granic Serbii i Czarnogóry może być tylko rzeczą Austrii, oznaczenie granic Bułgarii przysługuje Europie. Austrii nie przysługują także pojęcia rosyjskiego o Bułgarii z miastami Filipopolim a t. m. i. m. i. Adrianopolem. W każdym razie Austrii nie może przystać na to, aby pod pozorem rekojmi za wynagrodzenie kosztów wojennych obsadziła Rosya tureckie terytorium na nieograniczony czas. Bośniacka i Dardaneelska kwestya musi być także przekazana europejskiej konferencji. Fremdenblatt podnosi, że moskiewskie warunki pokojowe uważane są w kołach wtajemniczonych za zbyt twarde i wymagające modyfikacyi.

Wobec twierdzeń niektórych dzienników, jakoby książę Karól miał zostać królem Rumunii, oświadcza Nordd. Allg. Ztg., że dyplomatyczna reprezentacya rumuńska w Berlinie ma upoważnienie do zaprzeczenia jak najstanowczej tym wieściom. Rumunia ogłosiła swoją niezależność, ale nie myśli wcale o zmianie tradycyjnego tytułu swego zwierzchnika. — Podług doniesienia z Wiednia do K. o. l. n. Ztg. z dn. 28 b. m., bawi tam specjalny wysłannik ks. Karóla, Ghika, aby zaprotestować przeciwko odstąpieniu

dopomódz, użyć, przysługę wyświadczyć a co chwila opowiada ktoś nowy szczegół, dowodzący poczciwości jego serca.

Trzeci a najwspanialszy pogrzeb od był się dzisiaj. Profesor Dietl umarł po długiej chorobie. Była to jedna z najpopularniejszych osobistości w mieście. W roku 1850 oddano mu katedrę uniwersytecką w nadziei, że stanie się narzędziem germanizatorskim na wszechnicy jagiellońskiej. Po czterech latach jednak, zadowolony w swych nadziejach, rząd złożył go z urzędu, gdyż Dietl owszem stanął od razu na czele ruchu polskiego co owładnął wtedy młodzieżą. Dietl wzrósł i przeszedł nauki w walce z niedostatkiem, zostało mu ztąd wielkie współczucie dla ubogiej uczącej się młodzieży i wiele się nią zajmował. Był to szlachetny i bystry umysł, ukochał on miasto Kraków i wielką część swego mienia na różne instytucje miejskie obracał. Tłumnie zebrano się na jego pogrzeb, akademii, której był członkiem, fakultet medyczny i młodzież uniwersytecka złożyła wieńce na jego trumnie, które wreszcie zakryły ją całkowicie, bo 17 wieńców różne instytucje nadesłały, liczba zaś odwiedzających ciała była niezmierna. Jest to może jedyna postać, odznaczająca się wyższością umysłową, którą nie ściogała zawiść i kalumnia. Z zadziwieniem notujemy tę osobliwość. Po tych kilkunastu wypadkach nadspodziewanych śmierci, co przeraziły nasze miasto, mówił ktoś, że budząc się rano dziwi się, że żyje jeszcze i z trwogą pyta siebie, czy nie przyniosła mu na dzieńdobry nową jakiej wieści żalobnej.

Bessarabii za Dobruczę. W tym samym celu jedzie Ghika do Berlina i Paryża.

W sprawie przesilenia ministerialnego pisze Presse, że przedwczoraj miał baron Kellersperg audyencyę u cesarza, o którą sam prosił. Po krótkiej rozmowie nazaczył mu cesarz audyencyę na godzinę 1 po południu. Tisza miał wczoraj przybyć do Wiednia. W kołach poselskich mówią, że dalsze układy z rządem węgierskim o taryfę celną ma prowadzić wspólny minister finansów baron Hoffmann.

Sesya parlamentu włoskiego została zamkniętą. Nowa sesya rozpocznie się 20 lutego. Jenerał Berthole Viale wyjechał wczoraj wieczór z Rzymu z 2 adjutantami do Wiednia, aby cesarza austriackiego zawiadomić o wstąpieniu na tron króla Humberta.

*** W ważnej sprawie atrybucyi komisarzy rządowych do zawiadowania majątkiem biskupim w osieroconych dyecezyach otrzymujemy następujące uwagi:**

Z Berlina, 29 stycznia.

Debata o prawie nakładania kar dyscyplinarnych ze strony komisarzy królewskich okazała, że oprócz garstki jańczarów rządowych, tj. około 30 nowo- i wolno-konserwatystów, wszystkie bez wyjątku stronnictwa zgodni były w tym punkcie, że na mocy dotychczasowego prawa komisarzy do zarządu majątku w dyecezyach nie mogli ścigać kar dyscyplinarnych, ani porządkowych, ani egzekucyi ad faciendum dekretować. — Wniosek Zedlitz, który im pośrednio przyznawał to prawo, miał za sobą ku wesołości całej Izby tylko 20 głosów.

Wniosek Loewensterna, jednego z głowaczy nacyonaliberalów, wypowiadał, że komisarze nie mieli prawa egzekucyjnego, zatem petycyę oświadczenia i życzenia zawarte. Wniosek ten też upadł kilku głosami, a gdyby Centrum było mogło głosować, byłaby rzecz od razu rozstrzygnięta na naszą korzyść.

Dla ostatniego punktu katolicy nie mogli głosować za wnioskiem nacyonaliberalów, chociaż w pierwszej jego części najzupełniej były ich żądania i życzenia zawarte. Wniosek ten też upadł kilku głosami, a gdyby Centrum było mogło głosować, byłaby rzecz od razu rozstrzygnięta na naszą korzyść.

Ponięzaj jednak kwestya, czy każdemu urzędowi administracyjnemu suo jure przysługują prawa dyscyplinarne i egzekucyjne, miała głębokie polityczne znaczenie, bo zawierała alternatywę, czy absolutyzm, czy prawo mają nadal rządzić — więc wystraszeni liberały, mianowicie Lasker, którego zasadą było „einen Rechtsstaat“, a nie absolutne państwo zrobić z Prus — w pertraktacye z Centrum i oświadczył, że wniosek komisary, zawierający dwa punkta:

1) uznanie nieprawomocności nakładania kar dyscyplinarnych ze strony komisarzy król. do zarządu w dyecezach;

2) żądanie zwrotu ściąganych kar przy głosowaniu w tych dwóch punktach trzeba rozłączyć — co gdy nastąpi, wniosek komisary przeszedł prawie jednogłośnie w pierwszym punkcie, a przepadł w drugim. Motywował zaś Lasker głosowanie w drugim punkcie przeciw komisaryi, że gdy się wyrzeknie nieprawomocność kar dyscyplinarnych, trzeba mieć samo przez się do rządu zaufanie, że co do zwrotu stosownie sobie do prawa postąpi, a zatem że zwrot będzie skutkiem prostym pierwszego wotum; tylko że trzeba to pozostawić rządowi, a nie wywierać presyi i wyraźnego mu nie dawać wotum nagany za postępowanie przeszłe w dobrej wierze.

Rzecz więc prawie tak stoi: Komisarze król. podług wotum Izby nie mieli prawa, które wykonywali przy egzekucyach — zwrotu muszą dochozić interesenci na drodze prawa.

Jak rządowi spieszno było z opatrzeniem komisarzy w tę władzę, okazuje się z tego, że na

Podobnie znów, gdy wchodzi listonosz, pierwszą myślą bywa, czy jakiego anonimu lub pamfletu nie odda, każąc opłacić na domiar. Pamflet i anonim to ulubiona broń tegoczesna. Odkąd dziennikarstwo i prasa wogóle do takiej wzrosła potęgi, powstał cały zastęp wojowników co z ukrycia szermierzą tą zjadliwą i podłą bronią, ich nazwa jest legion. Te bezsilne a przyskakujące nienawiścią świstki, wyrażają doskonale ducha epoki niezdolnej do zapału, entuzjazmu, czci i uznania, a tylko miotającej się kłamstwem i oszczerstwem na wszystkich w czemkolwiek wyższe nad poziom kałuży. Począwszy od Ojca św., który codziennie odbierając pocztę, znajduje kilka listów, gdzie grożą mu śmiercią lub zieją obelgami, aż do dziennikarza każdego katolickiego pisma, aż do kobiet niemieszających się nawet do spraw publicznych winny sposób jak zajęciem się żywym t. m. co porusza i dzieli świat na dwa obozy, lub afirmacya katolickich uczuć przez uczynki miłosierne, wszystkim podają ten napój z octu i żółci. W Krakowie okrom drukowanych pamfletów, krążą obecnie pisane anonimy, które trawstując litanią, łączą w sobie bluźnierstwo z podłem oszczerstwem. Bywały dotąd sfery i osobistości uprzywilejowane przez pamfletarzy — w tej nowej kampanii nikt nieoszczędzony, w długich litanjach i gęsto rozrzuconych zagadkach, pomieszane wszystkie kółka i sfery towarzyskie. Piękna to zaiste zabawka, świadcząca o szlachetności uczuć autorów!

drugi dzień wniesiono projekt do odnośnego prawa.

Przed rozjechaniem się posłów ma prawo to przejść.

Sam fakt wniesienia tego prawa, mimo wykrętów w motywach, wykazuje, że dotąd komisarze nie mieli prawa i że kary są nieprawnie ścigane, a zatem, że powinny być zwrócone.

*** Komisya budżetowa** pruskiej Izby poselskiej uchwaliła wczoraj, ażeby zawiadzić rząd, iżby tenże popierał ustanowienie instytu kredytowego dla mniejszych posiadłości gruntowych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, o ile możności w związku z istniejącem Ziemstwem Kredytowem, i żeby instytut ten nowy zasilił w razie potrzeby bezprocentową pożyczką, w wysokości 600,000 marek.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 26 stycznia.

(+) Okólnik sekretarza stanu Kardynała Simeoniego do nuncyuszów apostolskich, oraz dołączony doń memoryał dla ks. Gorczakowa i listy do ks. Urusowa, wywarły tutaj jak najsilniejsze i sprzeczne wrażenia. Oczywiście że podziw, wdzięczność, uwielbienie wobec tego wielkodusznego czynu Stolicy Apostolskiej i Ojca św. są ogólnymi — sprzeczne są wszelako zdania co do następstw tej publikacyi, odsłaniającej z jednej strony czujność i nieugiętość Namiestnika Chrystusowego, który wszędzie spieszy z pomocą, świadectwem prawdy i prawa, z obroną i wzmocnieniem prześladowanych, a z drugiej całą bezwzględność i ohydę prześladowców połączoną z podstępem. Podstęp ten dyplomacyi rosyjskiej uwidocznił się znów w postępowaniu ajenta dyplomatycznego ks. Urusowa, który, jak donoszą z Rzymu, po mowie Ojca św. do deputacyi sabaudzkiej, chcąc wstrzymać groźne słowa Piusa IX, zapowiadające pomstę Nieba i sąd Boży na prześladowców, obiecywał, że wyjedna u rządu rosyjskiego wszelkie ustępstwa dla Kościoła katolickiego, byle Stolica Apostolska zażalenia i żądania przedstawiła w memoryale. Po paru tygodniach jednak ks. Urusow przybył do Kardynała Simeoniego, a rzucając na stół memoryał, rzekł z brutalnością godną reprezentanta Rosyi: „chcecie wojny, będziecie ją mieli.“ Zaiste, czémżeż było dotychczasowe postępowanie rządu rosyjskiego wobec katolików, jeśli nie ciągłą wojną i to wojną najsroźszą, systematycznie prowadzoną, gwałcającą już nietylko wolność religijną ale wszelkie zasady humanitaryzmu. Do czegoż jeszcze przygotowuje się Rosya, jakichże to zamierza użyć środków? Oto groźne pytanie. Małodusznością byłoby jednak lekkać się następstw tej nowej deklaracyi wojennej. Wsparci na słowach Ojca św., znachodząc tak potężną i śmiałą obronę w aktach Stolicy Apostolskiej, bez trwogi poglądy w przyszłość, pełni ufności, że w narodzie naszym znajdzie się ta sama siła wyznawstwa i wytrwania, jaka się objawiła w Chelmskim, jaka wobec innego rodzaju ucisku tak świetnie w Wielkopolsce wytrzymała szturm kulturkampfu.

Namiestnik galicyjski hr. Potocki powraca powoli do zdrowia i nie są uzasadnionem pogłoski, jakoby zamierzał podać się do dymisyi. Marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki przejechał przez Kraków powołany do Wiednia, z powrotem ma się w mieście naszym zatrzymać, gdzie na cześć jego przygotowuje się obiad.

W Wiedniu i Peszcie grożą znów przesilenia gabinetowe. Nie mogą skomplikowane gabinety i parlamenty austro-węgierskie wybrnąć z tej nieszczęśliwej rewizyi ustaw ugodowych. Powodem obecnego przesilenia jest nafta i kawa; zaiste to przedmiot godny humorystyki. Lecz co wcale nie jest komicznem, to wpływ tych drobniejszych spraw celnych i zakłócen dualistycznych na stanowisko monarchii i wogóle całą sytuacyę europejską. Kwestya ugodowa była przez cały ubiegły rok najdzielniejszym hamulcem wstrzymującym Austryją od wystąpienia czynnego w sprawie wschodniej w tym lub innym kierunku. Dla tego rząd niemiecki zerwał traktat handlowy, aby przetrzymać i powikłać jeszcze więcej te wewnętrzne zakłócenia. Wobec postępowania Rosyi i groźnych zapowiedzi na rok poczynający się, przesilenia ministerialne, spory parlamentarne i niemożność wyjścia z kłopotów organizacyi wewnętrznej — złą są dla monarchii wróżba.

Ze spraw krajowych, krakowskich i galicyjskich jedno tylko da się ustawicznie powtarzać: bieda! bieda! bieda! Bieda w mieście, w sklepach narzekania, bo nikt nie kupuje, w teatrach pustki, między niższymi warstwami ludności wzmagająca się nędza, bo brak zarobku. Karnawał dotąd nie dawał żadnego znaku życia. Na zebnaniach meźkich, — które zaczynają wchodzić w życie, jedynym przedmiotem rozpraw: bieda miasta i upadek ekonomiczny kraju, wywłaszczanie szlachty, a miejscami i chłopów przez żydów, którzy także z kolei bankrutują. Jedyną pociechą jest to, że nie my sami narzekamy — że cała społeczność europejska wybrnąć nie może z kryzysu ekonomicznego, która się rozpoczęła krachami giełdowymi. Przesilenia podobne zdarzają się dawniej, ale bywały zwykle przejściowemi, teraz są stanem normalnym.

Zdaje się, jakoby w kierunku ekonomicznym nowożytny cywilizacyi był jakiś zasadniczy błąd, którego skutki dość ciężko dają się wszędzie

uczuć. Postęp materyalny Europy był jednym ze złudzeń naszej epoki, bogatej w złudzenia. Uwierzono w bezgraniczną potęgę postępu, a zaczawszy od państw aż do miast, gmin i prywatnych przedsiębiorców wszyscy zadłuzali przyszłość. Dziś nadechodzi chwila ogólnej likwidacyi. Wiele z doktryn ekonomii politycznej okazało się być błędami i mnożą się fenomeny, których nam już ta nauka wytłómaczyć nie jest w stanie, może dla tego, że w gospodarstwie narodów i państw zbaczano często od tych prostych zasad moralnych, jakie wiara i dekalog podaje.

Wojna moskiewsko-turecka.

* Spokój — powiada oficjalna depesza Ruskiego Inwalida z Adrianopola — została tu w zupełności przywrócony. Ludność uspokoiła się, życie publiczne przybrało znowu zwykły przebieg, kramy i magazyny znowu pootwierano, handel się ożywił. — Czytając taki telegram, zdawałoby się, że te wszystkie błogosławieństwa zawdzięczają mieszkańcy dobroczynnemu wpływowi humanitarnej armii moskiewskiej, my jednak pozwolimy sobie powątpiewać nieco o owym życiu cichem i kwitnącym handlu pod pieczą bagnatów.

Z Carogrodu donoszą: Mieszkańcy i władze opuściły Czurlu; Mehemed Ali znajduje się tu jeszcze, atoli spieszenie cofa się będzie do Czataldży.

Odnosnie do operacyi rosyjskich dochodzi wiadomość o przybyciu kawalerii do Ipsala. Miejscowość ta leży o 50 kilometrów w kierunku południowym od Demotyki, na drodze prowadzącej z Rodosto przez Keszana do Feredżik. Do Keszana (droga do Galipoli) wynosi odległość ztąd 20 kilometrów, a 36 kilometrów od Gnos przy ujściu Marcy do morza Egiejskiego. Kawalerya, która postępowała za korpusem Sulejmana baszy, znajduje się o jakie 20 kilometrów na południe od Stanimaka.

Zresztą o operacyach za Bałkanami niema żadnych więcej doniesień, jakkolwiek wojska moskiewskie są w ciągłym ruchu, a zawieszenie broni zwłócone jest z dnia na dzień, a to, jak dziś donoszą, wskutek oporu Porty co do chwilowego zajęcia Carogrodu, czego Moskale koniecznie żądają.

Wojska pomocnicze egipskie cofają z Bazarżyku do Warny, w Bułgarii zaś, jak potwierdzają dzienniki wiedeńskie, Moskale obsadzili Osmanbazar i Kotel a Turcy wycofali się do Szumli. Tak więc armia polowa turecka w Bułgarii zesza zupełnie z widowni a pozostały tylko załogi fortec.

Rumuni, Serbowie i Czarnogórcy gorącożkowo spożytkowują ten krótki prawdopodobnie czas, jaki pozostaje do ukończenia układów moskiewsko-tureckich, aby ile możności zdobyć jak największy teren, jak najdalej posuną militarną podstawę u t. i. possidetis. Wczoraj telegram doniósł o zdobyciu przez Rumunów wysuniętych fortów Widynia, przez co twierdza ta w ciągu kilku dni, zdaje się, upadnie; dziś dochodzą nas wiadomości o podobnym pospiechu na widowni serbskiej i czarnogórskiej. Telegram Polit. Corresp. z Belgradu pod dniem 29 bm. donosi: Operacye wojenne serbskie prowadzone są z wyteżonym pospiechem. Pułkownik Leszjanin odniósł na równinie pod Petrowagora zupełne zwycięstwo nad Hafiz baszą.

Z Belgradu piszą do Presse, że proklamowanie księcia Milana królem ma faktycznie wkrótce nastąpić, a przynajmniej jest na serwo zamierzonym. Kwestya ta w tamtejszych kołach urzędowych ciągle jest omawiana. Ze strony Moskwy niema żadnych trudności co do przyjęcia tego żądania, tylko pod warunkiem, jeśli większe mocarstwa europejskie zezwolą, a zwłaszcza Austriya.

Z Cetyni, 18 bm.: Czarnogórcy opanowali ujścia Bojany; komunikacya ze Skutari zerwana; miasto wkrótce wpaść musi w ręce ks. Nikity. Mirydyci chwycili znowu za broń przeciwko Turkom.

Do Politische Correspondenz piszą z Czataldży pod datą 19 stycznia:

Właśnie przejeżdżali tedy: jenerał adjutant sultana, Mehemed basza w towarzystwie adjutanta Alibey (był major austriacki i attache wojskowy w Carogrodzie). Powracali oni do stolicy z inspekcji fortyfikacyi Galipoli, o których stanie i obronności wyrażali się z wielkiem zadowoleniem. Znany jenerał inżynier Blum basza, który kierował budową fortyfikacyi Carogrodu, (obecnie ścigają zewsząd wojska do takowej obrony) otrzymał polecenie wniesienia jeszcze nowych fortyfikacyi i wzmocnienia starych. Uzbrojenie tej linii jest znakomite, a w ostatnich dniach jeszcze odesłał tam działa najcięższego kalibru. Załoga jest dostatecznie silna, a składa się wyjątkowo z dzielnych, wyćwiczonych żołnierzy. Zapasy są wystarczające, a nadto Galipoli może być wspierano z morza.

Luźne telegramy z widowni wojny:

Petersburg, 29 stycznia. Ruskij Inwalid ogłosił pismo własnoręczne cara do W. księcia Mikołaja, w którym car daje bratu za przejście Bałkanów złotą szablę honorową z dyamentami.

Wiednia, 29 stycznia. Politische Correspondenz donosi z Bukaresztu: Jenerał Ignatiew przywoził własnoręczny list cara Aleksandra do księcia Karola.

Carogrod, 28 stycznia. Parlament zawiadził rząd, aby pociągnięto do odpowiedzialności Albańczyków, którzy skrzywdzili ludność wsi Stathopulo pod Burgasem oraz Czerkiesów, którzy się dopuścili nadużyć w Czarlui. Stawiono wniosek zdziśiatkowania tych oddziałów.

Carogrod, 28 stycznia. Wobec wzrastającą uciekinierów Czerkiesów, wzmocniono policję. Ateny, 28 stycznia. Turcy w Tesalii ponieśli klęskę. Powstanie się wzmagają. Petersburg, 29 stycznia. Oficjalnie donoszą, że w dniu 25 b. m. generał Skobielev II zabił 20000 żołnierzy, wszystkie podłóżne zostały zaopatrzone w kamienne szkapry i kontoszkapry. Nie znaleziono nie 26, lecz znacznie więcej; liczba zabitych jest jeszcze nieznana. — Wedle ostatniego doniesienia generała Hurki, kawalerya Skobieleva I. zdobyła w dniu 14 b. m. oprócz 40 dział, wziętych przez kozaków, jeszcze 13, zatem łącznie 53.

NIEMCY.

* Berlin, 29 stycznia. Dziś obradowały w Izbie panów pruskiej. Posiedzenia jednakże nie przedstawiały dla nas żadnego większego interesu. Izba panów kontynuowała obrady nad prawem o siedlisku sądów nadziemskich i ziemiańskich i postanowiła w prowinicy szląskiej skreślić sąd ziemiański w Brzegu. Pod względem zaś siedliska sądu nadziemskiego dla prowincji saskiej dokonanie dyskusji po kilku godzinnych obradach odroczone do wtorku. Minister sprawiedliwości, członkowie Izby panów v. Gossler i v. Witzleben popierali hrabiego Naumburg, hrabia Lippe i Hasselbach Magdeburg, Schulze zaś, Bernburg Voss przemawiali za Hallą n/S.

Izba poselska przekazała na dzisiejszym posiedzeniu kilka sprawozdań treści finansowej komisji budżetowej, przyjęła w drugim czytaniu prawo o owdzie, niszczącym winogrod, z małymi wyjątkami podług wniosków komisji i zatwierdziła w drugim czytaniu prawo o pomieszczeniu osieroconych dzieci aż do par. 7. Dalsze obrady nad tym prawem turcy się będą jutro wieczorem.

Druga Izba bawarska rozpoczęła dziś, jak donosi tutejsze Biuro telegraficzne Wolffa, dyskusję jeneralną nad projektem do prawa, dotyczącego się ustanowienia administracyjnego trybunału sądowego. Po oświadczeniu się hrabiego Fugger, który przypuszczał, że wnioski podane przez posła v. Soden przyjęte zostaną, za projektem, doktora zaś Rittlera, powtarzającego swoje hasło: „Dla tego ministerstwa zezwolić nie można na żaden trybunał, przeciw projektowi, wskazał minister v. Pfeuffer na to, że organizacja administracji pozostaje w jak najściślejszym związku z organizacją sądową i polecił gorąco przyjęcie przedłożonego projektu do prawa. Następnie zabierali głos posłowie Diendorffer i Dailer przeciwko wnioskowi, posłowie zaś v. Hürmann i Völek za wnioskiem, poczem dyskusję jeneralną zamknięto. Obrady specjalne odroczone, po odezwaniu się jeszcze końcówem sprawozdawcy Hauck, który głównie zbijał wywody doktora Rittlera, do jutra.

W Jenie umarł tamtejszy profesor ekonomii politycznej, radca rejencyjny doktor Hildebrand, były członek frankfurckiego parlamentu niemieckiego.

Powrót księcia kanclerza do Berlina ma nastąpić, podług twierdzeń, jakie w kołach poselskich się utrzymują, najrychlej dopiero w 3 tygodniu miesiąca lutego. W każdym razie nie przybędzie on na zagajenie parlamentu niemieckiego. Znaczna część projektów do praw została przedłożona, przez co umozebnionem będzie skore rozpoczęcie robót. Nie zbywa na głosach, które uważają za rzecz możebną, że parlament tym razem ukończy swe prace przed Wielkanocą, a zatem w połowie kwietnia, po przeszło dwumiesięcznych obradach; tymczasem przypuszczenie podobne wydaje się jednakże za nadto śmiałym, mianowicie jeżeli się zwąży, że parlament przez pierwsze 10 dni, w których obok sejm pruski obradować będzie musiał, rzadko tylko i to w krótkich posiedzeniach odbywać będzie mógł.

Centralny komitet, trudniący się pielęgnowaniem rannych i chorych wojowników, odebrał od centralnego tureckiego komitetu zezwolenie, aby przyszedł w pomoc tak pieniędzmi, jak i różnymi przedmiotami, gdyż środki jego nie pozwalają mu wszystkim licznym potrzebom zadość uczynić. W Carogrodzie znajduje się prócz ogromnej liczby rannych żołnierzy jeszcze przeszło 150 tysięcy innych ofiar wojny. Cesarzowa niemiecka, skoro się o zawezwaniu temu dowiedziała, przesała niemieckiemu komitetowi centralnemu niezwłocznie 1000 m. dla komitetu czerwonego półksiężyca w Carogrodzie. Komitet centralny z swęj strony przesał 70 ogromnych pak, głównie z derami wełnianymi, ciepłą odzieżą i bielizną przez Tryest do Carogrodu. Prócz tego 5000 m., gdyż więcej pieniędzy na teraz nie miał, wezwał jednakże do nowych składek na rzecz czerwonego półksiężyca.

Liczba weksli, nadesłanych do tutejszego sądu miejskiego celem ich protestowania, tak się wzmogła w ostatnich czasach, że 6 deputowanym sądowym, zamianowanym początkowo do przyjmowania protestów wekslowych, dodać trzeba było 20 innych urzędników z liczby aktuariuszów, którzy do samodzielnego protestowania weksli są uprawnieni.

Tutejsze dzienniki zauważają, że podpadło powszechnie, iż na sobotnim posiedzeniu Izby panów przy głosowaniu nad petycjami o zniesienie praw majowych oświadczyli się najutajniwszy cesarski generał książę Radziwiłł i rzeczywisty tajny radca v. Gruner przeciwko przejściu prostemu do porządku dziennego.

FRANCYA.

* Paryż, 28 stycznia. Wczoraj po południu, jak to już pisaliśmy, w dzielnicy Belleville, w 20 okręgu Paryża odbyła się wspaniała uczta na cześć Gambetty, w której 400 przeszło osób miało udział. Przy deserze przemówił pierwszy prezes komitetu wyborczego, pan Garnier, i dowołał, że Gambetta wielkie okolo rzeczypospolitej i ojczyzny położył zasługi; po nim pan G. wznosił toast na cześć rady gminnej Belleville. Następnie pan Gambetta wznosił toast na trwałość republikańskich stronnictw we Francji. „Tę stałości niewzruszonej zawdzięczamy, że się tutaj dzisiaj zebrać mogliśmy, i że już niemal zapominamy wszystkich tych wrogich napaści na wolność narodu, jakich się przez 7 miesięcy dopuszczano. Nieprzyjaciele rzeczypospolitej zmierzali do tego, ażeby zniweczyć powszechne głosowanie, — to było właściwym celem 16 maja. Należy przeprowadzić energicznie parlamentarne śledztwo, nie dla tego, aby prawdę wykryć, potrzebna bowiem jest rzeczą, aby cała Fr. y dowiedziała się o sprzysiężeniu przeciwko powszechnemu głosowaniu. Na jereemiady jednych i na gwałtowność innych przeciwników zważać nie należy. Innych spraw mimo tego śledztwa nie zaniedbamy. Ministerstwo zasługuje na zaufanie, atoli można je tylko wspierać, czuwając nad niem i dozorując je. Ze strony senatu spodziewać się można oporu, jednakże przeciwnicy rzeczypospolitej nie posuną się tutaj za daleko, gdyż są bezsilnymi. Grupy trzech stronnictw, które przeciwiały się rzeczypospolitej, nie mogą się w żaden sposób oprzeć sile całego kraju, jak bojaźliwe dzieci hałasują one w ciemności, aby bojaźń swą ukryć. Senat nie będzie się długo opierał, jak to już wielu innych zrobiło, będzie on kapitulował, nie tracąc przy tym słów wielu. Rząd musi popierać postęp, starać się o to, aby na wewnątrz panowało prawo, na zewnątrz sprawiedliwość, jak bowiem istnieje w każdym państwie sprawiedliwość, tak też istnieje sprawiedliwość międzynarodowa. Nie będąc ja się szerzej nad tem rozwodził, gdyż nie wybiła jeszcze godzina, w której Francja wyżej wzrok swój podniesie. Skoro jednakże chwila ta się zbliży, natenczas Francja tak wystąpi, że jej wprawdzie inne ludy nie będą zazdrościły, ale ją będą szanowały. Francja rządzić się będzie porządkiem, mądrością, patriotyzmem i stałością.“

Jak się z tej mowy pokazuje, nie zadowalała się przywódca lewicy dotychczasowymi łatwymi tryumfami, zdobytymi przy unieważnianiu wyborów deputowanych prawicy, których liczba doszła już do 20, — nie wystarcza mu uchwalone już w Izbie deputowanych prawo o amnestyi dla niego samego i dla wszystkich tych, co przez 7 miesięcy byli marszałkami i rządy jego, — pan Gambetta, czując się u władzy, pragnie zgubić do reszty swych przeciwników, pragnie ich zohydzić przez one śledztwo parlamentarne, w którym oskarżyciele są zarazem sędziami, pragnie ich wydać na łup nienawiści ludu i tem samem dowodzi, że przeciwnicy ci nie są grupą gruzów, jak w tejże mowie powiedział, gdyż przeciwnicy ci reprezentują trzy i pół miliona głosów i przeważną liczbę tych, co się od głosowania wstrzymali pod groźbą pruskiej inwazyi, rozsiewanej po kraju przez stronników eksdyktatora. Sromotną była broń, którą walczył Gambetta przeciwko konserwatystom, spekulując upokorzeniem i nie szczęściem Francji — szumne jego słowa w tej chwili, w której Francja wysoko dumną podnieśli głowę, nie wynagrodzą zniewagi wyrządzonej ojczyźnie, a frazesy międzynarodowej sprawiedliwości, wypowiedziane w chwili, kiedy ta sprawiedliwość tak haniebnie na Wschodzie deptana jest nogami, kiedy Francja bezsilnie na to patrzeć jest zniewoloną, zakrawają na szyderstwo. Gambetta prawi o porządku, o mądrości i patriotyzmie w tej samej chwili, w której lewica samowolą swoją niweczy wszelki porządek i zamiast patriotyzmu, daje tylko dowody samolubstwa, mówi o prawie, kiedy sam najwyższego bezprawia daje przykład. Konserwatyści nie w ciemnościach, ale jawnie i przed całym działają światem, głośno z trybuny wyrzucają liberalnej większości gwałty i bezprawia, jakich się na nich dopuszcza, a głos ten nie przemienia bez skutku i prędzej czy później uznanym zostanie.

Dzisiaj rozpoczyna się w Lyonie kongres robotników, na który wyruszyli z różnych stron Francji liczne deputacje. — Minister oświaty wniósł wczoraj w Izbie deputowanych jeden z dawniejszych projektów Waddingtona, na mocy którego rząd ma pobudować 17,320 nowych szkół a około 12,000 wykupić, powiększyć lub zrestaurować. — Wczorajszy dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, dotyczące założenia kasy oszczędności dla deportowanych Nowej Kaledonii; aż do czasu, w którym kasa ta nie wzrosnie do 250,000 franków, zasilać ją będzie po 12,000 fr. rocznie.

W senacie doniósł prezydent o śmierci senatora Mège, który należał do stronnictwa Bonapartystów i w roku 1869 był wiceprezydentem ciała prawodawczego. Był on bliskim przyjacielem pana Rouhera i pomiędzy Bonapartystami posiadał znaczny wpływ. W Izbie deputowanych skończono ogólną dyskusję nad budżetem i uchwalono pożyczkę dla ministerstwa wojny i finansów, dla drukarni narodowej i legii honorowej; dalej przyjęto budżet robót publicznych. Kredyty nadzwyczajne na rok bieżący wynoszą osiemnaście i pół miliona fr., z których dziewięć i pół mi-

liona przypada na ministerstwo wojny. Inny projekt ministra finansów żąda sześćdziesiąt siedm i pół milionów kredytu dodatkowego na rok przeszły. Budżet zatem wydatków na 1878 rok podwyższył się z 2,736,147,692 na 2,803,589,689 franków.

WŁOCHY.

* Rzym, 24 stycznia. O usposobieniu króla Humberta podaje Corriere del Mattino następującą charakterystykę: „Nadewszystko, pisze ten dziennik, znany jest z nienawiści swęj ku duchowieństwu, i z otwartości posuniętej tak dalece, że nawet w tym czasie żałoby nie mógł powstrzymać się od jawnego zganienia zamiaru, jaki miał brat jego, exkról hiszpański, ażeby Ojcu św. złożyć osobiście swe uszanowanie, i od czego tenże naturalnie musiał odstąpić. Nareszcie król Humbert daje najpewniejsze rekojmie przymierza z Niemcami; sympatyi swych w tym kierunku nigdy nie tail i z wszystkich książąt zagranicznych, którzy w tym czasie bawili w Rzymie, największą miał predykeją dla cesarzewicza niemieckiego, z którym go łączyła sama dążność pod względem religii i z którym, gdy cesarz Wilhelm zamknie oczy, zamierza wspólnie zacieżyć na równowadze europejskiej, tak iżby bez ich zezwolenia świat nie mógł uczynić, ani mówić, ani stanąć. Nie jest też przeciwny reformom politycznym i pojmując potrzebę poprawienia i zmódnizowania, że się tak wyrazimy, pod wielu względami obecnego statutu. Pięknych rzeczy możemy się spodziewać po takim królu. Czekajmy przecież, czy też czyni jego odpowiadać będą temu, co mówi, i czy rewolucya nie wyrzuci go w wykonaniu antykatolickich jego planów.“

Dzienniki niektóre donosiły, że Garibaldi napisał do ministra Mancini list z kondolencją z powodu śmierci króla Wiktora Emanuela. Wielu dziwiło się, że minister listu tego, jeżeli rzeczywiście egzystuje, nie rzący publikować. Klucz do rozwiązania tej zagadki podaje dziennik medyolański Secolo, donosząc: „że list ten kończył się życzeniem, aby król Humbert rozpoczął rządy swoje od wyproszenia za drzwi niegodziwych swych ministrów.“ Tak się sądzą, tak się szanują bawżajem najpierwi dostojnicy rządowi, najwięksi faworyci rewolucyi w Włoszech!

Dnia 19 b. m. umarł w Florencyi senator generał Dionizy Angioletti, były minister marynarki włoskiej. W roku 1870 dowodził on lewem skrzydłem armii operującej przeciwko Rzymowi, a 20 września prowadził kolumnę szturmującą do bramy św. Jana. Z trzech głównodowodzących armii włoskiej podczas owej kampanii dwóch już poszło na tamten świat, najprzód generał Bixio, a teraz Angioletti, trzeci zaś, naczelny wódz Cadorna, poszedł na odstawkę z dyplomem nieudolności!

Zakonnicze większej części klasztorów w Włoszech zostały już od roku 1861 pozbawione przez rewolucyę nietylko cichego swego przytułku w murach klasztornych, ale i na głód i nędzę skazane, ponieważ rząd, zabrawszy ich dobra, wyznaczył na ich utrzymanie dzienne zaledwo po 80 centów na osobę, co czyni ledwo 50 fen. niemieckich. Już od samego początku dziennik Osservatore Romano, litując się nad temi biednemi, wszelkiej opieki pozbawionemi zakonnicami, otworzył subskrypcyę na ich korzyść, czem niemało ugi im przyniósł. Szlachetne to dzieło przerwane zostało wypadkami roku 1870. Teraz znów zawiązał się komitet z pań rzymskich, który podjął na nowo zadanie ratowania biednych tych istot, i w imie miłosierdzia odzywa się do zamożniejszych katolików z prośbą o miesięczne ofiary po 25 centów, i o przesyłanie tychże albo na ich ręce albo do redakcyi Osservatora. Tak to zawsze się działo i ciągle powtarza: że niewiara w związek z rewolucyą rozwała i pustoszy, a Kościół św. i miłosierdzie chrześcijańskie leczy rany zadawane społeczeństwu.

Ostatnie telegramy.

London, 29 stycznia. W Izbie niższej oświadczył Förster, że stawi wniosek do projektu dotyczącego kredytu. Northcote odpowiedział, że rząd nie otrzymał jeszcze wiadomości o podpisaniu zawieszenia broni. — Lowther odczytał telegram z Kappstadt z d. 8 b. m., w którym donoszą, że powstanie się wzmagają i że tylko zwiększonymi siłami stłumione być może. — Bourke oświadczył, że przedłożenia dokumentów, dotyczących Krety rząd sobie nie życzy; na Krećcie nie masz już powstania jedno zamieszczenie pokoju. Wniosek Förstera opiewa, że Izba została w mowie od tronu uwiadomiona, iż żadna ze stron wojujących nie opuściła warunków neutralności. Ponieważ Izba nie otrzymała żadnych dalszych doniesień, któreby usprawiedliwić mogły odstąpienie od neutralności, przeto nie widzi powodu, aby ciężary ludu powiększać niepotrzebnie kredytami.

W Izbie wyższej odpowiadał Derby Emyliemu ze skargi Greków z powodu Czerkiesów, którzy siedzieli swe opuścili, są uzasadnione. Anglia zwracała na to uwagę Wysokiej Porty, która przyrzekła, iż nie pozwoli na to, aby przeniesienie Czerkiesów przekraczało pewną linię graniczną. Anglia dopytywała się kilkakrotnie, czy Grecya przypuszczoną zostanie do prawdopodobnie odbyć się mającej konferencyi europejskiej — atoli jeszcze nie czas na to pytanie odpowiadać. Grecya postąpiła sobie bardzo rozsądnie, wstrzy-

mując się od walki i pozostając od niej zdala. — W kołach parlamentarnych twierdzą, iż dyskusya nad projektem do prawa o nadzwyczajnej pożyczce zajmie pewnie cztery wieczory.

Petersburg, 30 stycznia. Urzędowy telegram generała Zimmermana z Medydzia z 28 b. m. donosi o walkach jego z zalogą Bazardżyku, do którego szanów Moskale już dotarli. Drogi były z powodu odwilży prawie nie do przebycia; transport żywności nadzwyczaj utrudniony. Moskale nie mieli wcale zapasów i brakowało im nawet wody.

Wersal, 30 stycznia. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu wniosek komisji budżetowej, domagający się zmniejszenia etatu dla inwalidów o 60,000 fr., aby przez to skreślił urząd gubernatora domu inwalidów.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Na mocy ustawy obrokowej tracą rocznie:

Ks. E. Kegel, proboszcz w Krotoszynie, jako prebendarz kościoła św. Trójcy, przeznaczony na odprawienie 294 mszy św. 976 marek, i na odprawienie odpustów 60 marek, razem 1,035 marek.

Ks. kanonik Berger, proboszcz wschowski, pensyą kanonika honorowego 300 marek.

Ks. kanonik Kaliski, proboszcz jaxicki, pensyą kanonika honorowego 300 marek.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał kontrolerowi katastronemu Schlonski w Jańsborku, w Prusach Wschodnich, tytuł radcy obrachunkowego.

* Teatr. Wczorajsze przedstawienie po raz drugi Rabagasa wypadło równie dobrze jak pierwszym razem pod względem wykonania, choć nie było tak licznę publiczności. Szczególniej wyróżniła się pani Otrembowa wyborna grą w roli mistres Blount. Sceny w ensemble były już więcej wypracowane niż w pierwszym przedstawieniu, atoli jeszcze niedostatecznie.

Wkrótce, jak słyszmy, przedstawiony będzie na benefis utalentowanej i wielką sympatyi cieszącej się artystki, p. Woleńskiej, utwór hr. Leopolda Starzeńskiego, p. t.: Czaple pióro. Sztuka ta, osnuta na tle dziejów Polski i kozaczyzny, jak wszystkie hr. Starzeńskiego, owiana jest ciepłem czystego patriotyzmu, a przed dwoma laty we Lwowie i Krakowie miała ogromne powodzenie.

Wogóle na repertoarzu pojawiają się co chwila rzeczy szerszej publiczności naszej nieznane a godne reprezentacyi, w czem dyrekcyja sceny, — wyjąwszy tylko wyknięte przez nas zbrocenia w rodzaju Damy Kameliowej — niezaprzeżone ma zasługi. Publiczność też umie to ocenić, a pan Doroszyński, chociaż skromnie musi się w tym sezonie pod względem materyalnym opędać, wywiezie do Warszawy — gdzie już sobie na lato siedzibę zapewnił — przynajmniej pociechę w uznaniu, jakie u nas praca jego około sceny narodowej znalazła. Przy sposobności wspomnieć winniśmy, że jako wyraz tego uznania, podczas ostatniego przedstawienia Pana Damazego, z okoliczności imienia pana Doroszyńskiego, grono żyjących sennie obywateli miasta Poznania ofiarowało mu w upomniku wieniec srebrny.

* W wczorajszym numerze naszego pisma, na stronie 3, lamie 4, w drugim od końca doniesieniu pod rubryką „Kuryer miejscowy i prowincjonalny“, nie należy czytać: „że Włosi strasznie zganiowani na duchowieństwo piemonckie“ lecz „że Włosi strasznie zganiowani na duchowieństwo poznańskie.“

* Liczba uczniów, uczęszczających do tutejszej szkoły realnej, która przed mniej więcej dwoma latami spadła na 375, podniosła się obecnie znowu do 440 uczniów.

* Dziennik Poznański i tutejsze gazety niemieckie ogłaszają w swej części inzeratowej obwieszczenie tutejszego prezesa policyi z dnia 14 b. m., wedle którego na mocy paragrafu 1 regulaminu z dnia 12 czerwca 1875 r., dotyczącego poboru koni, lustracya wszystkich koni w tutejszym mieście odbywać się będzie w sobotę dnia 2 lutego przed południem od 9 godziny począwszy na Działowym placu. Od lustracyi wyjęte są żrebec nie mające trzech lat, ogry i klacze żrebec. Konie z I rewiru policyjnego będą lustrwane o 9 godzinie, z II rewiru o 9 1/2, z III rewiru o godzinie 10, z IV rewiru o godzinie 10 1/2, z V rewiru o godzinie 11, z VI rewiru o godzinie 11 1/2. — [Zdaje się, że dyrekcyi król. policyi tutejszej jest wiadomem, że na dzień ten przypada uroczyste święto katolickie.

* Z miasta piszą pomiędzy innymi do Gońca Wielkopolskiego co następuje: Cylj Poznań pełen jest najrozmaitszych wieści o pijatykach i lampartce, jakie się wydać miały w tutejszych wyższych zakładach naukowych. Chłopcy opowiadali sobie onegdaj po szkole, że dyrektorowie robili obszerne poszukiwania i wpadli na trop bardzo rozgalonego stowarzyszenia młodych a zepsutych chłopaków, którzy pilni jak starzy — na komendę, i podług wszystkich prawideł knajpy niemieckiej. Śledztwa jeszcze nie ukończono, ale powiadały tyle, że młodzież od niższej kwarty do sekundy wyższej lulała po nocach do godziny 12 i 1. Odkryto kilku czy dziesięciu szynkarzy, którzy nie tylko, że młodzież przyjmowali, ale ją nadto do pijanstwa i gry rozmaitej zachęcali. Byli między nimi tacy niesumieni wydrwigrosze, że chłopcom małym udzielali kredytu do kilku i kilkunastu talarów.

Nam zaś w tej samej sprawie donoszą, że owi uczniowie, którzy tak nieporządnie życie prowadzili, uczęszczają już to do tutejszej szkoły realnej, już to do tutejszego protestanckiego gimnazjum Fryderyka Wilhelma i są prawie wyłącznie Niemcami lub Żydami.

* Naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego, pan Günther, przyjął protektorat nad istniejącym tu stowarzyszeniem, które sobie za zadanie przyjęło dawać nagrody wiernym żeńskim służącym.

* Dla targów tygodniowych, wydana została w porozumieniu z magistratem od dnia 27 b. m. obowiązująca nowa ordynacya policyjna, podług której sprzedaż ryb, zboża, roślin strączkowych, mąki i krochmalu, słomy i siana odbywać się ma odtąd wyłącznie na wagę, sprzedaż zaś jarzyn, owoców i innych przedmiotów, dożywienia służących, albo na sztukę, albo też na wagę, z wyłączeniem wszelkich miar wydrążonych.

* Falszywa stumarkowkę przytrzymał onegdajna dworec tutejszej kolei żelaznej.

* Wielki los w obecnym ciągnięciu loteryi kolońskiej, wygrujący 25,000 talarów, padł na pewnego służącego w Akwizgranie.

* Aptekarz p. Bronisław Jasiński nabył na własność swą w Grodzisku znajdującą się uprzywilejowaną aptekę prowadzą tę na swój rachunek dając.

